

Polacy w getcie

Kategorie: Pozostałe hasła

Getto z definicji miało być miejscem zamieszkania osób uznanych za Żydów zgodnie z ustawami norymberskimi, zamieszkała w nim jednak kilkudziesięcioosobowa grupa, którą w dokumentach określano jako „Nicht-Juden”. Z pisma kierowanego do VI Rewiru policji niemieckiej, odpowiadającego za getto, wynika, że na dzień 6 stycznia 1941 r. w getcie przebywało 4 Reichsdeutchów, 5 Volksdeutchów oraz 61 Polaków. Pod koniec następnego roku liczba ta uległa zmniejszeniu: 26 osoby, w tym 3 uznane za Volksdeutschtów. Ta druga lista obejmuje tylko kobiety.

Najczęstszym powodem pozostania w getcie były związki rodzinne, a więc żony i mężowie mieszkali w getcie z żydowskimi małżonkami i dziećmi, które traktowano jako mieszańców. W jednym udokumentowanym przypadku żona zamieszkała z mężem w getcie, natomiast dzieci pozostały poza jego granicami. Była to rodzina inżyniera Harry'ego Olszera (1894–1958) i jego żony Jadwigi (1911–1989), których synowie Ryszard i Alfred mieszkali u dziadków, Marii i Leona Szadkowskich, poza gettem, choć tuż przy jego granicy od strony Marysina. W wielu przypadkach dzieci ze związków mieszanych wychowywane były w wierze katolickiej bądź ewangelickiej. Helena Rajchman, Polka wyznania katolickiego, mieszkała w getcie razem z mężem Lucjanem i synem Zdzisławem, również katolikiem. Zapewne ze względu na syna, który uznany był za Żyda. Kazimiera Gross jako Polka przebywała w getcie z mężem Alfredem i trójką dzieci. W tym przypadku dzieci wychowywano w judaizmie. Wśród pozostających w getcie Polaków znajdowało się wiele kobiet – aż 53. Najczęściej były to służące, które decydowały się pozostać ze swoimi pracodawcami.

Do takich osób należała choćby Anna Kowalczevska, która mieszkała przed wojną i w getcie z rodziną lekarza Leona Szykiera, pełniącego przez krótki okres funkcję zastępcy Przełożonego Starszeństwa Żydów (vide). Podobnie wyglądała sytuacja Józefy Wojtczak, która pozostała na służbie u Eugenii Szyk, matki malarza Artura Szyka. Jej losy dramatycznie splotły się z życiem

chlebowodawcy, o czym tuż po wojnie wspomniał Artur Szyk we wstępie do ilustrowanej przez siebie Biblii. Józefa zdecydowała się towarzyszyć Eugenii i dobrowolnie zgłosiła się do wysiedlenia w czasie szperry (vide) we wrześniu 1942 r. Obie zostały zagazowane w ośrodku zagłady Chełmnie nad Nerem. Praca zatrzymała w getcie żonę łódzkiego ginekologa Szymona Druebina (1868–1940). Po śmierci męża Leokadia pozostała w getcie, prawdopodobnie przez wzgląd na pracę przełożonej pielęgniarek w szpitalu nr 1. Bardzo poruszającym wątkiem historii Leokadii jest adopcja kilkumiesięcznej Gitel Feidelberg, urodzonej 15 września 1942 r.

W procesie Hansa Biebow, niemieckiego zarządcy getta, pojawiła się jako świadek Janina Wąsik, która, jak sama zeznała, nie mając żadnej bliskiej rodziny, udała się do getta razem z zatrudniającym ją majstrem. Ewa Wiatr

Źródła

APŁ, 278/23, k. 101, 465-468, 474.

The Chronicle of the Łódź Ghetto 1941–1944, ed. L. Dobroszycki, New Haven–London: Yale University Press, 1984, s. XXV;

J. Lewiński, Proces Hansa Biebow, Warszawa: PRS 1999, s. 140.

E. Wiatr, P. Zawilski, Losy chrześcijan w getcie łódzkim w świetle zachowanych archiwaliów, „Prace i materiały historyczne Archiwum Archidiecezjalnego i Muzeum Archidiecezji Łódzkiej”, t. IX, 2012, s. 109-121.

Tagi

życie rodzinne

Data aktualizacji: 30-07-2026

Data dodania: 03-09-2025